POLSKI
KOMITET OLIMPIJSKI

BIULETYN INFORMACYJNY

PRZEGLĄD
ZAGRANICZNEJ PRASY SPORTOWEJ

Nr 4 /57

NA PRAWACH RĘKOPISU

POLSKI KOMITET OLIMPIJSKI
BIULETYN INFORMACYJNY

Nr 4/57 20 lipca 1957

Treść:

PRZEGLĄD ZAGRANICZNEJ PRASY SPORTOWEJ

Zebranie MKOL'u w Evian-les-bains.

W dniach od 3 - 8 czerwca odbyła się w Evians-les-bains /Francja/ narada zwołana przez Komitet Wykonawczy MKOL, w której wzięli udział przedstawiciele ponad 30 narodowych komitetów olimpijskich oraz delegaci 22 międzynarodowych federacji sportowych, reprezentowanych przeważnie przez przewodniczących i sekretarzy generalnych tych federacji.

W skład delegacji PKOL wchodzili przewodniczący PKOL W.Reczek i przewodniczący Komisji Zagranicznej PKOL J.Piewcewicz.

Narada rozpoczęła się oddzielnym zebraniem Komitetu Wykonawczego MKOL. Następnie KW MKOL zebrał się z delegatami międzynarodowych federacji sportowych. Zgłoszono tam wniosek, by z każdej federacji dopuszczono przewodniczącego lub innego delegata na sesje MKOL'u, by w ten sposób zapewnić przedstawicielom MF wpływ na decyzje podejmowane przez MKOL. Propozycja ta nie została jednak przyjęta, jako sprzeczna ze statutem MKOL'u i jako mogąca narazić prestiż MKOL'u. Niemniej istnieje powiązanie między MKOL'em i MF, bowiem szereg członków MKOL'u jest równocześnie działaczami MF, np. wiceprzewodniczący MKOL markiz Exeter jest równocześnie przewodniczącym MF Lekkoatletyki, Albert Meyer /Szwajcaria/ wiceprzewodniczącym MF Bobslejowej itd.

W związku z tym gen. Dyrssen /MF 5-boju Nowoczesnego/ zgłosił wniosek nie tak daleko idący, by przedstawiciele zainteresowanych federacji międzynarodowych mogli uczestniczyć w czasie sesji w tym momencie obrad, kiedy delegaci miast kandydujących na organizację Igrzysk Olimpijskich udzielają informacji o kwalifikacjach ich miast i by mogli wydać opinię o kandydatach przed podjęciem decyzji przez MKOL. Przedstawiciele MF chcieli by również brać udział w posiedzeniach MKOL, kiedy omawia się sprawy programu olimpijskiego.

P. Larsson /MF Strzelectwa/ zgłosił wniosek, by przy MKOL'u utworzono dwa specjalne komitety techniczne, jeden dla Igrzysk Letnich,drugi dla Zimowych dla pomocy Komitetowi Wykonawczemu MKOL'u.

Wspólne zebranie KW MKOL z przedstawicielami narodowych komitetów olimpijskich i międzynarodowych federacji sportowych zagaił przewodniczący MKOL A.Brundage. Stwierdził on na początku, że sprawa harmonijnej współpracy między tymi trzema organizmami jest sprawą dalszego istnienia ruchu olimpijskiego. Przypomniał on, że po Igrzyskach w Melbourne ukazało się w prasie sportowej wielu krajów dużo krytycznych uwag, przy czym było też dużo konstruktywnej krytyki, szczególnie, jeżeli chodzi o program olimpijski. Starożytne Igrzyska były proste i tanie. Miały one charakter religijny. Obecnie stało się z tego wielkie przedsięwzięcie, które drogo kosztuje, np. USA wydały na wysłanie swojej ekipy milion dolarów. Jeżeli tak dalej pójdzie Igrzyska Olimpijskie mogłyby zamrzeć. Dlatego trzeba coś postanowić, by zmniejszyć objętość Igrzysk. Trzeba jeszcze raz przejrzeć listę dyscyplin sportu, figurujących w programie olimpijskim. Program ten przecież nie jest wieczny. Jest obecnie dużo dyscyplin, które straciły swą dawną popularność i są sztucznie kultywowane w niektórych krajach tylko z myślą o Igrzyskach Olimpijskich. Ani nie sprzyja to rozwojowi sportu, ani nie jest tanie. Trzeba więc iść z duchem czasu.

F r i e d /Austria/ - zwraca uwagę, że Komitet Organizacyjny w Melbourne zbyt późno przyjmował zgłoszenia niektórych ekip, co mogło być uważane za ich faworyzowanie. Uważa poza tym, że kuchnie w wiosce olimpijskiej powinny mieć dietetyczne menu dla bokserów, którzy w przeciwnym wypadku mają zbyt duże trudności z wagą. Powtarza pogłoski, jakoby zwycięzcy wyścigów kolarskich w Melbourne otrzymali specjalne nagrody poza medalami olimpijskimi, co jest niedopuszczalne w myśl regulaminu olimpijskiego.

T a n n e r /Australia/ twierdzi, że Komitet Organizacyjny nic nie wiedział o nagrodach dla kolarzy.

M ü e l l e g /MF Wioślarstwa/ krytykuje urządzenie wioski olimpijskiej w Ballarat, gdzie w barakach panował dokuczliwy chłód. Zawodnicy jednak nie narzekali. Trzymali się dzielnie dzięki temu, że stanowili zgrany zespół ludzi o tych samych zainteresowaniach. W wiosce panował bardzo dobry nastrój.

Celem Igrzysk Olimpijskich jest stworzenie przyjacielskiej atmosfery między sportowcami. Dlatego między innymi stworzono

instytucję wioski olimpijskiej. Fakt jednak, że zamieszkują tam sportowcy różnych dyscyplin nie sprzyja wytworzeniu się dobrej atmosfery. Godziny zawodów, treningów, posiłków, odpoczynku nocnego są różne w poszczególnych dyscyplinach i dlatego sportowcy różnych dyscyplin wzajemnie sobie przeszkadzają. W związku z tym Müelleg proponuje utworzenie wiosek olimpijskich dla poszczególnych dyscyplin, z tym, że szefowie misji mieszkali by w oddzielnym budynku administracyjnym.

Markiz E x e t e r /Anglia i MF Lekkoatletyki/ jest przeciwny temu projektowi. Twierdzi on, że jeżeli utworzy się kilka wiosek olimpijskich:

1. Będą trudności kierowania ekipą narodową przez szefów misji.
2. Administracja będzie droższa /dla organizatorów Igrzysk/.
3. Zawodnicy lepiej czują się ze swymi rodakami, nawet jeżeli reprezentują inne dyscypliny - obecność zawodników innych krajów jest krępująca.

A r m a n d M a s s a r d /Francja/ - również wypowiada się przeciwko projektowi - mówi, że główną trudnością było by zorganizowanie dużej ilości kuchni regionalnych.

dr F r i e d - również ma zastrzeżenia odnośnie projektu, mówiąc, że trzeba by zaangażować w takim wypadku dużą ilość tłumaczów.

Za projektem odrębnych wiosek olimpijskich wypowiada się jeszcze dr P o p e l, przewodniczący MF Kajaków, po czym Müelleg apeluje do MKOL'u by nie przechodził do porządku dziennego nad jego wnioskiem i eksperymentalnie zorganizował odrębne wioski olimpijskie w kilku dyscyplinach sportu, tam gdzie to napotyka na mniejsze trudności, gdzie jest mniejsza ilość krajów i zawodnicy znają obce języki, jak np. w jeździectwie.

Program olimpijski

A. R o m a n o w /ZSRR/ - stwierdza, że jakiekolwiek projekty ograniczenia Igrzysk Olimpijskich, czy to chodzi o program, czy ilość uczestników byłyby jego zdaniem niesłuszne. Sport wykazuje nieustanny rozwój, a więc rosnąć winien również program olimpijski, który winien być niczym innym, jak odzwierciedleniem sportu.

Również gen. S t o j c z e w /Bułgaria/ wypowiedział się przeciwko ograniczeniu programu olimpijskiego. Stwierdził on, że jest tylu kandydatów na organizację Igrzysk Olimpijskich, z których żaden nie stawia warunków ograniczenia programu, że nie ma obawy, by program ten stanowił dla kogokolwiek zbytni balast. Uważa on, że program należy rozszerzyć i w tym celu proponuje przedłużenie czasokresu Igrzysk o 3 lub 4 dni.

A w r a m o w /Bułgaria/ uważa, że nie jest szkodliwym, jeżeli w jakimś kraju sztucznie rozwija się pewną dyscyplinę sportu. Dla przykładu podaje, że koszykówka nie była znana w Bułgarii, ale właśnie dzięki uczestnictwu na Igrzyskach Olimpijskich, gdzie Bułgarzy mieli okazję grać z najlepszymi koszykarzami świata, ta dyscyplina doskonale rozwinęła się w ich kraju. Awramow proponuje powiększenie programu olimpijskiego o tenis i siatkówkę.

F r i e d /Austria/ popiera wniosek gen. Stojczewa w sprawie przedłużenia czasokresu Igrzysk. Wniosek ten popiera również S i p e r c o /Rumunia/, który zgłasza równocześnie gotowość Bukaresztu do podjęcia się organizacji Olimpiady.

W. R e c z e k /Polska/ twierdzi, że należy z m o d e r n i z o w a ć program olimpijski, ponieważ istnieje obecnie dużo nowych dyscyplin sportu, podczas gdy niektóre dyscypliny figurujące w programie olimpijskim straciły swoją dawną atrakcyjność i popularność. Nowoczesne sporty takie, jak motory lub szybownictwo są dzisiaj nie mniej popularne, jak siatkówka, czy tenis i powinny być wkrótce włączone do programu olimpijskiego.

Przewodniczący PKOL popiera również projekt podziału Igrzysk na 3 fazy względnie powierzania ich organizacji jednemu państwu, które zorganizuje je równocześnie w kilku miastach. Oprócz udogodnień techniczno-organizacyjnych, projekt ten jest również korzystny finansowo, gdyż większa ilość widzów miała by możność obserwowania zawodów.

Wskazanym byłoby również organizowanie w czasie Igrzysk konkursów artystycznych i imprez kulturalnych na większą skalę. Igrzyska Olimpijskie stały się polem rywalizacji sportowej już

nie tylko między samymi zawodnikami, lecz także między krajami. Przewaga sukcesów sportowców wielkich państw stanowi pewnego rodzaju niebezpieczeństwo, bowiem nie jest to okoliczność, która pozyskuje młodzież z całego świata dla idei olimpijskiej. Igrzyska Olimpijskie winny być manifestacją przyjaźni młodzieży sportowej całego świata. Dlatego trzeba by wznowić konkursy artystyczne i za wzorem helleńskim, organizować wielkie imprezy kulturalne z udziałem grup artystycznych różnych krajów, które wchodziłyby w skład poszczególnych ekip narodowych.

Przewodniczący B r u n d a g e uważa, że nie należy uciekać się do zbyt radykalnych pociągnięć i zmian, ale trzeba jednak zmienić program olimpijski i mimo wszystko mając na uwadze wysokie koszta obecnych Olimpiad, zrobić jakieś pociągnięcia oszczędnościowe. Należy brać pod uwagę nie tylko Igrzyska Olimpijskie, ale i Igrzyska Regionalne, które mają ten sam program. Jest on dla nich zbyt duży i zbyt kosztowny, dlatego np. miasta, które kandydowały na organizację Igrzysk Panamerykańskich wycofały swe kandydatury. Sytuacja może się zresztą jeszcze bardziej pogorszyć w wypadku nadejścia nowego kryzysu ekonomicznego.

T a n n e r /Australia/ jest zdania, że sport jest rozrywką i dlatego nie można zbyt długo trzymać zawodników za granicą,bo naraża się ich na straty finansowe. W związku z tym nie zgadza się on na przedłużenie czasokresu Igrzysk, ani na dalszą rozbudowę programu. Przestrzega on przed kontynuowaniem uległości wobec niektórych międzynarodowych federacji, które wprowadzają coraz to nowe konkurencje, nie licząc się zupełnie z kosztami organizatorów.

P a u l e n /Holandia/, a następnie R i t t e r /USA/ popierają stanowisko Australii, nie zgadzając się na przedłużenie czasokresu Igrzysk. W takim wypadku bowiem USA zmuszone byłyby ograniczyć liczebność swojej ekipy.

E x e t e r /MF Lekkoatletyki/ stwierdza, że przedłużenie czasokresu Igrzysk nie byłoby prostą sprawą. Okres 15 dni pokrywa się bowiem z okresem urlopowym normalnie pracującego człowieka i przedłużenie czasokresu Igrzysk sprawiłoby mu trudności z uzyskaniem zwolnienia z pracy. Ponadto trzeba wziąć

pod uwagę, że oprócz Olimpiady są jeszcze inne imprezy, organizowane przez międzynarodowe federacje.

B r u n d a g e zapewnia, że MKOL weźmie pod uwagę wszystkie zgłoszone projekty. Trudno z miejsca zadecydować, co wyrzucić, a co zostawić w programie olimpijskim. Sprawa ta wymaga czasu. W każdym razie w Rzymie nie będzie jeszcze żadnych zasadniczych zmian.

Amatorstwo

Przewodniczący B r u n d a g e wyjaśnia, że przepis, który mówi, że nie jest amatorem zawodnik, który z a m i e r z a przejść na zawodowstwo miał na celu wzmocnienie pozycji narodowych komitetów olimpijskich. Nie można pozwolić na to, by zawodnicy wykorzystywali swe sukcesy olimpijskie dla przyszłych planów w zawodowstwie.

R i t t e r /USA/ - jest przeciwny temu przepisowi. Twierdzi on, że winni być z niego wyłączeni studenci wychowania fizycznego bo oni po ukończeniu studiów automatycznie przechodzą na zawodowstwo stając się nauczycielami wf, instruktorami sportowymi itp.

T a n n e r /Australia/ - jest za utrzymaniem deklaracji projektowanej przez przewodniczącego Brundage. Przyznaje jednak, że można zrobić wyjątek dla studentów wf.

B r u n d a g e - instruktorzy wf, trenerzy są bardzo pożyteczni dla ruchu olimpijskiego. Chodzi jednak przede wszystkim o to, by wyeliminować zawodników, którzy jadą na Igrzyska Olimpijskie z kontraktem zawodowym w kieszeni.

H e n n i n g e r /Szwajcaria/ jest przeciwny proponowanej deklaracji. Uważa, że każda jednostka winna mieć swobodę decyzji. Zresztą w wypadku działalności sprzecznej z deklaracją, nie ma praktycznie żadnej sankcji. Chodzi nam przecież o wychowanie młodzieży, o jej zdrowie, a nie o zapobieganie, by ktoś w swoim czasie nie mógł wykorzystać swoich wyników sportowych do poprawienia sobie egzystencji. Czyż można tego wymagać od górnika lub od studenta wf?

T a n n e r /Australia/ - nie chce widzieć zawodowców na Olimpiadach. Proponuje, by zawodowcy sami organizowali sobie Igrzyska. Podkreśla, że to nie młodzież odnosi korzyści materialne ze sp

tu zawodowego, a menagerowie, którzy na tej młodzieży żerują i dlatego należy bronić czystości zasad amatorskich.

B r u n d a g e podaje przykład łyżwiarstwa figurowego,gdzie rodzice ucząc tej dyscypliny małych dzieci, już marzą o przejściu ich w przyszłości na zawodowstwo. Opowiada on również, że w związku z notatką, jaka ukazała się w szwajcarskim "Sporcie" o półrocznym obozie treningowym, jaki przeszli hokeiści amerykańscy przed wyjazdem na mistrzosta świata do Moskwy zwrócił się on z prośbą o wyjaśnienie do Departamentu Stanu, który finansował to przedsięwzięcie. Odpowiedziano mu, że praktykę taką stosuje się w wielu krajach, dlaczego by więc nie miała być zastosowana w USA. Gdy zauważył, że jest to sprzeczne z przepisami o amatorstwie i dlatego godne potępienia, zarzucono mu, że nie jest patriotą amerykańskim. Z tego można wywnioskować, że nie łatwa jest walka o przestrzeganie amatorstwa, jednak trzeba starać się wspólnymi siłami zwalczać takie tendencje.

Rola narodowych komitetów olimpijskich

Przew. B r u n d a g e porusza jeszcze raz sprawę konieczności zredukowania ilości zawodników na Igrzyskach. Uważa on, że w wypadku gdyby wszystkie państwa zgłosiły zawodników do niektórych konkurencji przeprowadzenie ich byłoby rzeczą prawie niemożliwą. Np. zbyt duża ilość zawodników w wyścigach pływackich już teraz powoduje wyczerpanie pływaków zbyt licznymi wyścigami eliminacyjnymi. Jest projekt, by każdy kraj miał prawo bezwarunkowo wystawić po jednym zawodniku do każdej konkurencji, a drugiego względnie trzeciego tylko pod warunkiem, że osiągnie on przedtem pewne wyznaczone minimum.

Wiceprzewodniczący MKOL M a s s a r d twierdzi, że właśnie narodowe komitety olimpijskie winny czuwać nad tym, by do Igrzysk przystępowali tylko sportowcy reprezentujący wysoki poziom. Na uwagę gen. Stojczewa, że winniśmy pamiętać zawsze o słowach de Coubertina, że ważnym jest uczestniczyć w Igrzyskach, a nie zwyciężać, Massard replikuje, że Coubertin chciał w ten sposób tylko pocieszyć tych, co przegrywają.

L a r s s o n /MF Strzelectwa/ uważa, że należy rozwijać i popierać organizację Igrzysk Regionalnych, które byłyby okazją

wymiany doświadczeń i stwarzałyby możliwość startu słabszym zawodnikom, nie narażając ich kraje na wysokie koszta połączone z delegowaniem na Olimpiady, odbywające się często w odległych krajach. Igrzyska Olimpijskie winny być zarezerwowane dla sportowców najwyższej klasy.

C h e s a l /MF Kolarstwa/ jest odmiennego zdania, niż jego przedmówca i uważa, że za dużo jest wszelkiego rodzaju Igrzysk - Międzynarodowe Igrzyska Sportowe Młodzieży /MISM/, Igrzyska Głuchoniemych, Regionalne, kontynentalne, wkrótce może będą jeszcze krajowe i powiatowe - wszystko to z jednej strony dewaluuje Olimpiady, a z drugiej strony utrudnia organizację zawodów obejmujących jedną dyscyplinę sportu, które przecież są łatwiejsze do przeprowadzenia.

W związku ze zgłoszonym wnioskiem o podział części dochodów z Igrzysk między MKOL i międzynarodowe federacje sportowe, R i t t e r /USA/ twierdzi, że takie postawienie sprawy byłoby niesprawiedliwe, ponieważ narodowe komitety olimpijskie, które wysyłają ekipy i ponoszą w związku z tym największe koszta, powinny przede wszystkim być uwzględnione w podziale ewent. dochodów.

R o m a ń o w /ZSRR/ uważa, że narodowe komitety olimpijskie są ważną komórką ruchu olimpijskiego, dlatego też MKOL powinien starać się o podniesienie ich prestiżu. Co najmniej co 2 lata winny odbywać się zebrania MKOL'u z narodowymi komitetami, gdzie trzeba by dyskutować nad nowymi formami rozwoju ruchu olimpijskiego. Należy również walczyć z wszelkimi wystąpieniami przeciwko podstawowym prawom ruchu olimpijskiego, np. wycofywaniu się z Igrzysk z przyczyn politycznych.

H o l a n d i a popiera swój wniosek zmierzający jej zdaniem do zapobieżenia rosnącemu szowinizmowi narodowemu na Igrzyskach. Proponuje ona by zawodnicy defilowali nie uszeregowani wg krajów, a wg dyscyplin, by nie grano hymnów narodowych itd. Przedstawiciel Holandii zastrzega się przy tym, że wniosek nie zmierza do stworzenia jakiejś nowej międzynarodówki sportowej.

Przewodniczący B r u n d a g e przypomina w odpowiedzi na wystąpienie delegata Holandii, że sam wypowiadał się kiedyś za podobnym uregulowaniem sprawy, jednak propozycje te nigdy nie zostały przyjęte.

Przewodniczący B r u n d a g e informuje, że z wieloma zastrzeżeniami spotkał się sposób sędziowania w niektórych dyscyplinach na Olimpiadzie, w szczególności krytykowano sędziów zawodów łyżwiarstwa figurowego w Cortinie, tresury koni w Sztokholmie i skoków do wody w Melbourne.

Dla przeciwdziałania stronniczemu wzgl. niejednolitemu sędziowaniu międzynarodowe federacje wprowadzają wszędzie, gdzie to jest tylko możliwe sędziowanie za pomocą przyrządów mechanicznych wzgl. organizują kursy sędziów międzynarodowych w celu jednolitego interpretowania przepisów i wydawania ocen.

Na zakończenie zebrań H e n n i n g e r /Szwajcaria/ zgłasza sugestię, by utworzyć luźne ugrupowanie narodowych komitetów olimpijskich, które zbierałoby się dla ustalenia wspólnego stanowiska wobec MKOL'u i międzynarodowych federacji sportowych. Uważa on, że przyspieszyłoby to zebrania konsultatywne z MKOL'em, a z drugiej strony przyczyniłoby się do lepszej obrony interesów narodowych komitetów olimpijskich, których federacje międzynarodowe wydają się nie brać pod uwagę, kiedy zgłaszają swoje projekty, np. podziału dochodu z Igrzysk Olimpijskich. Henninger proponuje, by najbliższe zebranie odbyło się w Rzymie, gdzie delegaci poszczególnych krajów mieliby okazję obejrzenia obiektów sportowych najbliższych Igrzysk Olimpijskich.

Zebranie sprawozdawcze w PKOL'u.

W dniu 26 czerwca br odbyło się w klubie PKOL'u przy ul.Frascati zebranie aktywu sportowego, na którym delegacja, która wzięła udział w naradzie w Evian złożyła relację ze swego wyjazdu.

Prelegent, przewodniczący PKOL ob. Reczek zanalizował również sytuację panującą w MKOL i w międzynarodowych federacjach sportowych, stwierdzając w konkluzji, że stanowisko Polski w organizacjach sportowych w porównaniu z pozycją, jaką wywalczyli sobie już sportowcy polscy swymi wynikami, jest jeszcze niedostateczne. Prelegent apelował do obecnych na zebraniu przedstawicieli polskich związków sportowych, by wzmogli akcję w kierunku wprowadzania przedstawicieli polskich do władz międzynarodowych federacji sportowych.

W dyskusji zabierali głos m.in. ob. ob. Fiński, Zajączkowski, Mulak, Marchlewski, Kwaśniewski, Mulak, Dal, Rzeszot, Lempart, Hara. Dyskutanci stwierdzili, że dużą przeszkodą w podniesieniu pozycji Polski na terenie międzynarodowych federacji sportowych jest brak znajomości języków obcych przez przedstawicieli związków sportowych. Dużą szkodę wyrządziło również izolowanie przez kilka lat szeregu znanych już na terenie MF działaczy polskich od kontaktów z zagranicą. Zwracano uwagę na celowość zachowania ciągłości delegatów na kongresy MF, gdyż możność wyboru do władz istnieje tylko wtedy, gdy kandydaci wykażą się odpowiednią wiedzą fachową i obyciem. Z tego względu wskazanym jest również zapraszanie i przyjmowanie zaproszeń działaczy międzynarodowych, co przez wymianę doświadczeń i obserwacji wpływa na podniesienie poziomu naszych działaczy. Podniesiono sprawę naszych sędziów międzynarodowych, których, zdaniem dyskutantów, jest za mało i nie zawsze potrafią wykazać właściwe obycie na terenie zagranicznym. Wyrażono ubolewanie, że prasa polska nie była reprezentowana w czasie zebrań w Evianie, jak również stwierdzono, iż jest rzeczą wysoce niewłaściwą, że Sekcja Polskich Sprawozdawców Sportowych nie należy dotąd do Międzynarodowego Stowarzyszenia Dziennikarzy Sportowych.

Zagraniczna prasa sportowa o zebraniach w Evian-les-bains.

"L'Equipe" /Paryż/ - komentarze Gastona Meyera.

...Obserwuje się bardziej ciepły, niż zwykle, kontakt między MKOL'em i międzynarodowymi federacjami sportowymi. MKOL będzie miał daleko więcej roboty z narodowymi komitetami olimpijskimi.

Niedawno federacje międzynarodowe były wymagające, a postawa ich nawet wyniosła. Czasy się jednak zmieniły. Najpierw dlatego, że istnieją powiązania personalne między tymi dwoma organizmami. Np. markiz Exeter jest zarówno członkiem MKOL'u, jak i przewodniczącym MF Lekkoatletyki, która stanowi 50% widzów, dochodów i zainteresowania Igrzysk. Z drugiej strony MF nie bardzo wiedzą, co przyniesie im przyszłość i nieco się o to niepokoją. Wszystkie albo prawie wszystkie z nich kierowane są przez Anglosasów, którzy dali początek ruchowi sportowemu albo przez Francuzów, którzy organizowali sport po pierwszej wojnie, często

przy współpracy kilku reprezentantów krajów nordyckich i jednostek z innych krajów.

Sytuacja taka nie będzie jednak trwać wiecznie. Afryka i Azja zgłaszają codziennie nowych członków. W ten sposób istnieje możliwość, że pewnego dnia większość w międzynarodowych federacjach może się zmienić. Wystarczy znaleźć jakiś element katalizujący, by stara obsada została zmieciona. Międzynarodowe federacje wyczuwają groźbę, dlatego to spuściły nieco z tonu. Minęły czasy, kiedy lekkoatletyka mogła straszyć, że wycofa się z Igrzysk i zorganizuje mistrzostwa świata, które miałyby mniej oddźwięku i ... mniej poparcia z strony rządów. Zresztą wcale nie jest pewnym, czy IAAF aprobowałaby jakąś większością takie przedsięwzięcie. W dzisiejszym układzie sił Wschód jest zbyt silnie przywiązany do ruchu olimpijskiego, faktora pojednania i pokoju, by chciał bez żalu z niego zrezygnować.

W obliczu groźby podziału w łonie międz. federacji stały się one mniej wymagające wobec MKOL'u, którego potęga moralna uległa w ten sposób wzmocnieniu. Należy mimo to zauważyć tendencję do tworzenia wspólnego frontu MF pod wodzą płk. Russela z boksu, od czasu, gdy zrezygnował z tego Müelleg z wioślarstwa, gdy zdał sobie sprawę z rozbieżności interesów.

Rewolta narodowych komitetów olimpijskich?

Narodowe komitety olimpijskie wykazały więcej dążenia do niezależności. Najpierw z racji przywilejów narodowych, poza tym dlatego, że utrzymują one, iż reprezentują władzę narodów afiliowanych w MKOL'u. Jest jasnym, że niektóre komitety olimpijskie są ściśle związane z Państwem i to nietylko na Wschodzie, lecz również w innych krajach, jak np. we Włoszech,gdzie mają one absolutną władzę, ponieważ zajmują się rozdziałem subwencji między związki sportowe.

Ale w większości wypadków narodowe komitety olimpijskie nie są niczym innym, jak ciałem wybranym, bez większego wpływu na związki sportowe, których są zresztą emanacją. Ich działanie jest ograniczone do zorganizowania ekipy olimpijskiej. Tak jest np. we Francji, jednym z rzadkich krajów, który nie ma nadrzędnej władzy sportowej nad związkami sportowymi. Komitety narodowe

mają pretensje, ponieważ powoduje nimi narodowa miłość własna pozbawiona perspektyw w skali światowej. W rzeczywistości ich źle zdefiniowana struktura różni je w nieskończoność.

Byłoby inaczej, gdyby narodowe komitety olimpijskie wszędzie były uznane jako narodowe władze supersportowe, oparte na statutach podobnych, jakimi rządzi się MKOL. Obecnie przedstawiciele narodowych komitetów olimpijskich nie wybierają członków MKOL i nie mają w ten sposób żadnego wpływu na ich działalność. W praktyce co prawda istnieją unie personalne, co przyczynia się niewątpliwie do złagodzenia sytuacji.

...Komitet Wykonawczy MKOL, składający się z ośmiu osób solić nie udekorowanych, wysłuchał najpierw opinii międzynarodowych federacji sportowych, potem komitetów narodowych olimpijskich i w końcu obu tych organizmów naraz. Dyskusja toczyła się wokół programu olimpijskiego, amatorstwa i ulepszenia Igrzysk. Dołączyły się jednak do dyskusji również sprawy bardzo podrzędne. Przewodniczący Brundage daje się wypowiedzieć wszystkim, w przeciwieństwie do swego poprzednika Sigfrida Edstöma, który gdy tylko sprawiało mu to przyjemność, uderzał laską w stół i przerywał dyskusję. Brundage oświadczył, że nie może przecież odbierać głosu ludziom, którzy przejechali po 10.000 km, żeby tylko usłyszeć swój głos. "Nie mam sumienia przerywać im, mimo że plotą banialuki lub powtarzają rzeczy oklepane.

W rzeczywistości wydaje się, że dyskusja nie miała wielkiego wpływu na MKOL. Sen, w jaki zapadali pewni członkowie Komitetu Wykonawczego - przez kurtuazję nie chcemy wymieniać tych dwóch lub trzech nazwisk - jest dowodem albo ich nieprzejednanego stanowiska, albo kompletnego braku zainteresowania. Zaiste siły MKOL'u nie można obliczyć przez proste dodanie jego 77 członków - suma, która w rezultacie otrzymalibyśmy, nie byłaby wcale imponująca. MKOL jest jednak tylko wart tego, c o r e p r e z e n t u j e - w tym sensie mnoży się on sam w sobie. Można by się nawet zapytać, czy jego członkowie poza może dwoma tuzinami, sami sobie z tego zdają sprawę.

Fakt, że nie składa się on z członków, wybranych lecz kooptowanych stanowi też jego siłą, bo w ten sposób, jeżeli będzie tylko rozsądnie dobierać sobie ludzi, uniknie zmiennych losów,

jakim podlegają wszelkie organizmy pochodzące z wyboru, wrażliwe na wszelkie walki polityczne, ideologiczne i personalne.

Włoskie zamiary na Olimpiadę w Rzymie.

Włoski Komitet Olimpijski /CONI/ zamierza "wygospodarować" na rok 1960 - wcale nie ze względów oszczędnościowych - około 20 medali złotych i tyle samo srebrnych i brązowych. A oto jego propozycje i motywy:
KAJAKI - KANADYJKI : Normalnie odbywa się tu 9 konkurencji. MF Kajaków występuje o poszerzenie programu o dwie konkurencje C 2 i C 4. Włosi proponują 5 konkurencji kajaków i całkowite zniesienie kanadyjek. Nie wysuwają oni przy tym motywów natury fizjologicznej, które tyle razy podnoszono przeciwko kanadyjkom. Poprostu opierają się na Karcie Olimpijskiej, która stwierdza, że nie można organizować zawodów w konkurencji, która nie potrafi zebrać co najmniej uczestników 12 krajów. Tymczasem cyfra ta nie została osiągnięta jeszcze od 1936 roku. Najwięcej, bo 11 załóg startowało w Helsinkach, a przeciętna było 8 ... na 88 możliwych zgłoszeń.
JEŹDZIECTWO - CONI proponuje zniesienie Wielkiej Nagrody tresury, która wzbudza wątpliwości, zdobywana jest na ogół przez starców i odbywa się już właściwie w ramach konkursu kompletnego ujeżdżania konia.
STRZELECTWO - CONI proponuje skreślenie strzelania do biegnącego jelenia. Konkurencja ta, która powstała w roku 1952 zgromadziła wtedy przedstawicieli 7 narodów, a w 1956 - 6 narodów. CONI proponuje również skreślenie strzelania z karabinu w pozycji leżącej, która to konkurencja mieści się częściowo w strzelaniu z karabinu w trzech pozycjach. A w ogóle CONI zastanawia się nad celowością figurowania karabinu - broni wojennej - w programie olimpijskim, skoro MKOL jest instytucją pokojową.
PIĘCIOBÓJ NOWOCZESNY - CONI proponuje całkowite zniesienie konkurencji drużynowej i ograniczenie liczby uczestników z jednego kraju do dwóch. Uważa się, że przeprowadzenie zawodów w tej dyscyplinie byłoby niemożliwe, gdyby zgłosiło się zbyt dużo uczestników i w szczególności w szermierce i jeździectwie.

LEKKOATLETYKA - PŁYWANIE - stwarza największe problemy. Istnieją obawy, że ilość zawodników startujących w konkurencjach lekkoatletycznych i pływackich w Rzymie będzie o 50% większa, niż w Helsinkach, a więc 120 zawodników w biegu na 100 m, 50-ciu w biegu na 10.000 m, w pływaniu - 80-ciu w wyścigu na 100 m i 50-ciu na 1.500 m.

CONI proponuje zmniejszenie liczby zawodników w jednej konkurencji z trzech na dwóch z jednego kraju, co osłabiłoby poziom sportowy wzgl. dopuszczenie drugiego i trzeciego zawodnika tylko jeżeli wypełni minimalne normy. Jako podstawę można by tu wziąć wynik dwunastego zawodnika w Malbourne /biorąc pod uwagę wyniki uzyskane w eliminacjach/, jeżeli chodzi o drugiego zawodnika i wynik 6-go zawodnika w Helsinkach, jeżeli chodzi o zgłoszenie trzeciego zawodnika.

Najbardziej sprawiedliwym systemem /zdaniem "Equipe"/ byłoby ustalenie ogólnego limitu 50-ciu zawodników na jeden kraj, co umożliwiłoby np. Amerykanom wystawienie 6-ciu sprinterów, a zupełne zrezygnowanie z obsady maratonu. Z drugiej strony kraje słabe w sprincie, nie obsadzałyby tej konkurencji, wiedząc, że nie mogą tam liczyć na żadne szczęśliwe wyniki, bo zbyt dużo jest dobrych Amerykanów.

CONI znajduje się również w sporze z IAAF w sprawie uplasowania zawodów lekkoatletycznych w czasie. IAFF pragnie, by zawody rozpoczęły się o trzy dni wcześniej, niż to przewidziano w projekcie programu, ostatecznie uzgodniono, że zawody zaczną się na 24 godziny wcześniej, niż uprzednio planowano, prawdopodobnie lekkoatletyka zacznie się 1 lub 2 września, a zakończy się 9 lub 10 września, z tym, że maraton odbędzie się na pewno w dniu 10 września w przeddzień ceremonii zamknięcia. Głównym punktem programu pierwszych dni byłoby więc pływanie i kolarstwo.

CONI proponuje również skreślenie marszu na 20 km i prawdopodobnie 3 km z przeszkodami oraz trójskoku, który uznawany jest jako niebezpieczny dla stawów skokowych. CONI zamierza zaproponować IAAF również zmianę ciężaru młota, gdyż przy obecnej wadze młot jest niebezpieczny dla widowni.

GIMNASTYKA - winna ulec, zdaniem CONI, inflacji medalowej - zamiast 15 medali tylko 4, a to przez skreślenie ćwiczeń zespołowych

kobiet

kobiet oraz tytułów zwycięzcy w poszczególnych przyrządach.Pozostałyby więc dwa medale indywidualne dla kobiet i mężczyzn i to samo w konkurencji drużynowej. Trzeba by jednak przedtem wytłumaczyć MF Gimnastyki, że filozofia jej dyscypliny sprzeciwia się specjalizacji na poszczególnych przyrządach, bowiem w przeciwieństwie do lekkoatletyki, gimnastyka dąży do wytworzenia wszechstronnego, kompletnego sportowca. Za czasów Coubertina gimnastycy w ogóle byli przeciwni samej idei Igrzysk Olimpijskich. Tym bardziej więc ich obecna pozycja może być uważaną za nieprzemyślaną. Zniesienie tytułów za poszczególne przyrządy przyczyni się również, być może, do poprawienia sędziowania.

O ile Rzymianie mają pewne zastrzeżenia programowe, o tyle są wspaniałomyślni i hojni, jeżeli chodzi o personalne dezyderaty międz. federacji. Podnoszenie ciężarów zaproponowało nieśmiało, by organizatorzy przyjęli na swój koszt drugiego delegata technicznego na 10 dni przed rozpoczęciem Igrzysk - Włosi zgodzili się bez wahania /Australia ponosiła koszty delegatów technicznych dopiero od dnia otwarcia Igrzysk/.

Program przyszłych Igrzysk Olimpijskich

... Głównym tematem zebrań w Evianie było rozstrzygnięcie dylematu - ograniczyć, czy rozszerzyć program Igrzysk. ZSRR i na ogół pozostałe kraje Wschodu oraz Austria wypowiadają się za rozszerzeniem programu.Romanow /ZSRR/ uważa, że program ten mógłby trwać nawet cały miesiąc z tym, że zawodnicy, którzy zakończyli swoją konkurencję mogliby zaraz wracać do swoich krajów. Większość delegatów obstaje jednak raczej za redukcją programu. I to nie tyle ze względów finansowych, ale dlatego, że obawiają się,by w Igrzyskach z rozszerzonym programem nie pomieszało się to, co w nich jest podstawowe, z tym co jest ubocznym. Historia nie powtarza się tak, jak wody nie wracają już do swego źródła, jednak nie można zapomnieć, że starożytne Igrzyska wyrodziły się i upadły właśnie przez przeciążenie programu. Mimo to wszystkie mądre głowy uważają, że potrzebna jest jakaś ewolucja. Absurdem wydaje się trzymanie się programu ustalonego już b.dawno. A. Brundage powiedział mi kilka dni temu w Lozannie: "Igrzyska Olimpijskie przyczyniły się kiedyś do spopularyzowania piłkarstwa, dzisiaj ruch olimpijski nie ma zainte-

resowania piłką nożną, ani ona nie jest zainteresowana ruchem olimpijskim. Powinniśmy może pomóc innemu sportowi, np.siatkówce?"

W pewnym sensie rozszerzenie programu jest z pewnością pożądane. Gdyby się na to zdecydowano /Polska sugeruje sporty lotnicze, szybownictwo i spadochroniarstwo, co jest do przyjęcia, oraz sporty motorowe, co jest daleko bardziej dyskusyjne/ nieuniknionym będzie prędzej, czy później podział Igrzysk na 3 fazy - Igrzysk wiosennych, letnich i zimowych, co nietylko ułatwiłoby zadania organizatorów, lecz również pozwoliłoby zachować tradycyjny charakter Igrzysk letnich.

"Sport" /Zurich/ z 11.VI.57

... Brundage stwierdził, że program olimpijski nie jest niezmienny. Skłoniło to przedstawicieli krajów Wschodu, popartych przez delegata Austrii do przejścia do generalnej ofensywy. Aleksiej Romanow wypowiedział się za dopuszczeniem nowych dyscyplin sportu i rozszerzeniem programu olimpijskiego. Polski delegat Reczek włączył się natychmiast do dyskusji i życzył sobie włączenia sportów motorowych i szybownictwa, a także zorganizowania imprez k u l t u r a l n y c h, by przytłumić nieco wielką walkę między mocarstwami sportowymi.

... W związku z wnioskiem ZSRR o objęcie patronatu MKOL'u na III MISM w Moskwie, przewodniczący Brundage stwierdził, że powiązanie Igrzysk Sportowych z Festiwalem, imprezą o politycznym znaczeniu wyklucza patronat MKOL'u. W większości krajów istnieje przekonanie, że powiązanie takie istnieje, mimo, że zaprzeczają temu Rosjanie. Sprawa udziału w Igrzyskach w Moskwie została oddana do swobodnej decyzji zainteresowanych federacji międzynarodowych i związków sportowych.

"Sport" /Zurich/ z 8.VI.57

Na oddzielnym posiedzeniu Komitet Wykonawczy MKOL zapoznał się z bilansem widzów na Igrzyskach w Melbourne w porównaniu z Igrzyskami w Helsinkach:

	Helsinki	Melbourne
lekkoatletyka	485.000	662.000
uroczystości otwarcia i zamknięcia	135.000	174.000
piłka nożna	281.000	107.000
pływanie	76.000	91.000
koszykówka	22.000	60.000
boks	30.000	36.000
gimnastyka	18.000	47.000
zapasy	28.000	30.000
kolarstwo	8.600	29.500
hokej na trawie	7.300	26.500
wioślarstwo	6.500	26.000
szermierka	2.900	21.000
podnoszenie ciężarów	6.400	9.300
pięciobój nowoczesny	5.000	4.000
kajaki	3.200	2.500
strzelectwo	1.400	1.400

Razem w Finlandii było 1.116.300 widzów, a w Melbourne 1.307.200. Ogólny dochód wyniósł w obu wypadkach około 10 mil. franków szwajcarskich z czego połowa przypada na samą lekkoatletykę. W Helsinkach na drugim miejscu stała piłka nożna,która przyniosła 1,8 mil. fr.szwajc. /w Melbourne tylko 600.000.- fr. szwajc./

Walne zebranie Szwajcarskiego Komitetu Olimpijskiego.

"Sport" /Zurich/ z 29.V.57

W Bernie odbyło się walne zebranie Szwajcarskiego Komitetu Olimpijskiego. Odnośnie nieudanej kandydatury miasta Lozanny na organizację Olimpiady w 1960 roku stwierdzono, że zabiegi o przyznanie Igrzysk kosztowały miasto 113.000 fr.szwaj., 52.700 zwrócił miastu Szwajcarski Komitet Olimpijski, taką samą sumę postanowił zrefundować zarząd totalizatora piłkarskiego. Członek MKOL na Szwajcarię Albert Meyer poinformował zebranych, że o przyznaniu Igrzysk Rzymowi zadecydowało 9 głosów krajów Wschodniej Europy.

Zebrani postanowili odłożyć decyzję odnośnie udziału w Igrzyskach w Rzymie i Squaw Valley aż do czasu otrzymania oficjalnego zaproszenia. "Sport" krytykuje brak decyzji, a co najmniej dyskusji w tej sprawie. Pismo przestrzega przed odkładaniem tego problemu na ostatnią chwilę, by nie powtórzyła się sytuacja z przed Melbourne. "Sport" twierdzi, że sytuacja polityczna się w zasadzie nie zmieniła, a trzeba się spodziewać, że na Igrzyskach w Rzymie, ZSRR i inne kraje zza żelaznej kurtyny zechcą wystąpić ze zmasowanymi reprezentacjami, by pokazać wielkość swego sportu.
bo 4-57-jp

Szwedzki futbol rezygnuje z Olimpiady

"Sport" /Zurich/ z 20.VI.57

Szwedzki Związek Piłkarski ogłosił oficjalnie, że jego reprezentacja nie weźmie udziału w turnieju olimpijskim w roku 1960.
bo 4-57-jp

Piłkarze jugosłowiańscy emigrują

"Sport" /Zurich/ z 18.VI.57

Jak donoszą z Belgradu trzech sławnych piłkarzy jugosłowiańskich - Bobek z "Partyzana", Vukas z "Hajduka" i Horvat z "Dynamo" otrzymało zezwolenie ze swego Związku na zaangażowanie się do zagranicznych drużyn zawodowych. Znajdą oni zatrudnienie prawdopodobnie we Włoszech, m.in. w Bolonii.
bo 4-57-jp

Cicha walka o następne mistrzostwa Europy w boksie

"Sport" /Zurich/ z 15.VI.57

... Organizacji następnych mistrzostw Europy w boksie nie przyznano jeszcze żadnemu państwu... Jak się dowiadujemy sondowano opinię Szwajcarskiego Związku Bokserskiego, czy nie podjąłby się tej roli w 1959 roku. Po Warszawie /1953/, Berlinie /1955/ i Pradze /1957/ zaznacza się tendencja, by mistrzostwa zorganizować zupełnie na Zachodzie i szuka się organizatora, który mógłby skutecznie konkurować ze zgłoszonymi już kandydaturami Jugosławii i ZSRR.
bo 4-57-jp

Totalizator nie stanowi niebezpieczeństwa dla młodzieży

"Equipe" /Paryż/ z 14.VI.57

W Madrycie odbył się doroczny kongres Katolickiej Federacji Wychowania Fizycznego /FICEP/, w którym wzięły udział delegacje Niemiec, Austrii, Belgii, Hiszpanii, Francji, Holandii i Szwajcarii, do której dołączyła się delegacja emigrantów czechosłowackich. Kongres stwierdził,m.in., że instytucja totalizatora sportowego ma bardzo mały wpływ na zły stan moralny młodzieży, za który odpowiedzialność spada na materialistyczne warunki obecnego świata, panujące w większości krajów oraz wynika z takich faktów jak rozwody, filmy niemoralne itp.

bo 4-57-jp

"Szwedzkie dyscypliny olimpijskie zagrożone"

"Idrottabladet" - 20.6.1957

Pod powyższym tytułem donosi Palle Brewitz o wnioskach Włoskiego Komitetu Olimpijskiego, przedstawionych ostatnio na kongresie MKOL w Evian. Zdaniem Brewitza Włosi obawiają się istnego najazdu turystów z całej Europy na swoje Igrzyska Olimpijskie i związanych z tym trudności. W bodajże jeszcze większym stopniu, - i tu zdaniem Brewitza obawy ich są bardziej uzasadnione - boją się oni trudności organizacyjnych związanych z oczekiwanym rekordem uczestników Igrzysk, których oblicza się na ok. 8000 czynnych sportowców z 80 krajów.

"... w niektórych dyscyplinach sportu zgłoszenia przybiorą takie rozmiary, że trzeba je będzie w ten czy inny sposób okroić. Aby ograniczyć cały kolosalny aparat Wł. Kom. Ol. chce nawet skreślić zupełnie z programu kilka dyscyplin sportu.

W strefie zagrożenia znajduje się kilka starych popisowych dyscyplin szwedzkich ... przede wszystkim kajak na wszystkich czterech dystynsach, który Włosi chcą zupełnie skreślić z programu, wychodząc z założenia, że wystarczy utrzymanie w programie konkurencji kanadyjek /czterech biegów dla mężczyzn i jednego dla kobiet/.

Proponuje się dalej skreślenie z programu strzelania do jelenia, konkursu tresury konia, wielu specjalności w groteskowo

bogatej w konkurencje gimnastyce, dalej skreślenie pięcioboju nowoczesnego w konkurencji drużynowej przy równoczesnym zredukowaniu liczby uczestników dla każdego państwa z trzech do dwóch...

... organizatorzy włoscy widzieliby także chętnie usunięcie z programu lekkiej atletyki chodu na 20 km oraz biegu na 3000 m z przeszkodami, przy czym wysuwa się sugestie, że powinno się skreślić też i takie sztuczne i "skonstruowane" konkurencje jak trójskok i rzut młotem...

... w lekkiej atletyce i pływaniu proponuje się w końcu zmniejszenie liczby uczestników każdego państwa z trzech do dwóch ...

Brewitz pisze, że francuska l'Equipe popiera wniosek włoski o skreślenie kajaków, argumentując to m.in. niewielką liczbą uczestniczących w tej konkurencji państw. Ze swej strony przypomina Brewitz, że europejska forma kajaka zgromadziła w Melbourne 17 państw-uczestników, podczas gdy kanadyjki zaledwie 13.

... L'Equipe przyklaskuje też myśli skreślenia strzelania do jelenia - pisze dalej Brewitz - i faktycznie należy się zastanowić czy z programu olimpijskiego nie należałoby skreślić wszystkich konkurencji strzeleckich. Igrzyska Olimpijskie mają przecież być manifestacją braterstwa ludów i w tego rodzaju pokojowej atmosferze nie ma miejsca na strzelanie. Tę samą linię reprezentuje zresztą także i l'Equipe...

bo 4-57 Łą

P.S. Jak widać prasa szwedzka popełniła tu omyłkę, ponieważ Włosi występują przeciwko kanadyjkom, a nie kajakom.

<u>Kongres Międzynarodowego Zw.Narciarskiego w Dubrowniku</u>

"Idrottsbladet" - 20.6.1957

Na kongresie M.F. Narciarstwa w Dubrowniku odrzucono wniosek o wprowadzenie do programu Mistrzostw Świata i Igrzysk Olimp. biegu 5 km dla kobiet. Za wnioskiem głosowało 36 państw przeciw 20 ... do wymaganej większości 2/3 zabrakło 1 głosu.

Uchwalono, że w przyszłości wolno będzie używać do oceny skoków narciarskich metody Straumanna, zastępującej sędziowanie

przez sędziów. Metoda ta jak wiadomo polega na tym, że na pewnym określonym odcinku **górnej** części skoczni oblicza się szybkość skoczka przy pomocy elektrycznego instrumentu do pobierania czasu, po czym uzyskaną w ten sposób cyfrę zestawia się w relację z osiągniętą przez tego skoczka długością skoku.

Wg raportu o przygotowaniach do Igrzysk Olimp. w Squaw Valley w 1960 roku, złożonego przez Amerykanina Jonesa wszystko postępuje pomyślnie naprzód... Tzw. zawody przedolimpijskie odbędą się w Squaw Valley w 1959 roku. Związki specjalistyczne narciarski, hokeja na lodzie i pięcioboju nowoczesnego, który opiekuje się nową dyscypliną olimpijską, strzelaniem na nartach, wypowiedziały się wspólnie za tym, by zawody nie odbywały się prędzej niż 15 lutego i nie później niż 29 lutego.

bo 4-57 Ła

Kongres Międzynarodowej Federacji Narciarskiej FIS

11 - 15.VI.1957 Dubrownik - Jugosławia

Jednym z założeń polskiej delegacji, która wyjechała na Kongres do Dubrownika miało być wzmocnienie pozycji Polski na terenie FIS. Stało się to możliwe dzięki objęciu kierownictwa delegacji przez dawnego wiceprezydenta FIS dr.Kazimierza Załuskiego. W ciągu z górą dziesięciu lat uniemożliwiano dr.Załuskiemu otrzymanie paszportu. Było to nie tylko wielką krzywdą dla tego zasłużonego działacza i stratą dla polskiego narciarstwa najwyższej pozycji na terenie międzynarodowej współpracy federacji narciarskich, ale stanowiło też niemały paradoks. Przecież nie kto inny jak właśnie dr Załuski przeforsował na jednym z pierwszych powojennych kongresów przyjęcie ZSRR do FIS.

Wprowadzenie dr. Załuskiego do Rady FIS: bo do prezydium nie było żadnych szans, nie było łatwe. Stare znajomości i dobre przygotowanie "kuluarowe" przeprowadzone przez pozostałych dwóch członków delegacji "siedzących" bardzo mocno w Komitetach Technicznych /Kozdruń - skoki, Ziobrzyński - zjazd - slalom/, doprowadziły w dniu wyborów do pozytywnych rezultatów. Wprowadzenie nowego członka Rady jest tylko możliwe wtedy gdy

jeden z poprzedniej kadencji pragnie ustąpić. Najczęściej wskazuje on wtedy jednak następcę ze swojego kraju. Tak stało się również i tym razem. Ustępujący reprezentant Niemiec Zachodnich Guy Schmidt wskazał jako swego następcę dr. Stobera. W decydującym momencie, przyjaciel Polaków - Anglik płk Robert Readhead /równocześnie członek Komitetu zjazdu/, postawił kandydaturę dr. Załuskiego. W wyborach odnieśliśmy zwycięstwo. Przewagą ok. 25 głosów dr Załuski wszedł do Rady FIS eliminując reprezentanta Niemiec Zachodnich. Do Komitetu Kobiecego dokooptowano Barbarę Grocholską. Nasza dotychczasowa pozycja w komitecie zjazdu i slalomu oraz w komitecie skoków została utrzymana, w osobach Kozdrunia i Ziobrzyńskiego. Ponadto zgłoszono dwóch polskich ekspertów technicznych budowy skoczni narciarskich inżynierów: Mieczysława Samka Gąsienicę oraz Muniaka.

Delegacja złożyła w komitetach technicznych cały szereg wniosków dotyczących zmian dotychczasowych przepisów sportowych. Wnioski te zostały przyjęte.

Polski Związek Narciarski pragnie uzyskać zezwolenie FIS na organizacje Narciarkich Mistrzostw Świata w 1962 w Zakopanem. Od dawna przyjęła się taka tradycja, że miejsce mistrzostw zatwierdzano na ostatnim kongresie tzn. 2 lata przed zawodami. Tym razem kilka państw, między innymi Czechosłowacja, Francja i Szwajcaria postawiły swoje kandydatury na pięć lat przed Mistrzostwami. Delegacja polska nie posiadała dostatecznie przygotowanych materiałów technicznych i propagandowych, aby wnieść kandydaturę Zakopanego w tym roku. W związku z tym przeprowadzono odpowiednią akcję zmierzającą do skłonienia delegatów, aby sprawę miejsca FIS-u w 1962 roku rozpatrzyć na kongresie w 1959 roku. Akcja polskiej delegacji znalazła poparcie wśród wielu delegacji, ponieważ ich sytuacja była podobna. Sprawę odłożono na dwa lata, Jest to dla nas wystarczający okres czasu, aby przygotować odpowiednie materiały.

Podczas trwania kongresu odbyła się konferencja kalendarzowa. Wszystkie postulaty PZN odnośnie imprez międzynarodowych na terenie naszego kraju zostały przyjęte. Specjalnie ważne było utrzymanie proponowanego przez nas terminu Mamoriału Bronisława Czecha i Heleny Marusarzówny w stosunku do Pucharu Kandaharu.

Jeśli Austria nie zgodziłaby się na zmianę terminu /uczyniła to na naszą prośbę/, to Memoriał znalazłby się w kalendarzu, ale czołówka świata nie zdążyłaby z "Kandaharu" do Zakopanego. Reasumując można stwierdzić, że osiągnięcia polskiej delegacji uzyskane w Dubrowniku są duże. Jedna osoba w Radzie, trzy osoby w Komitetach, dwóch ekspertów, wyznaczenie dr.Załuskiego do sędziowania konkursu skoków na Mistrzostwach świata w Lahti 1958 i St. Ziobrzyńskiego jako przewodniczącego Juri w dwóch konkurencjach na Mistrzostwach Świata w Bad Gastein 1958,świadczy o uznaniu fachowości przedstawicieli Polski oraz o naszej pozycji na terenie FIS, która niewątpliwie została w Dubrowniku bardzo wzmocniona.

bo 4-57-St.Ziobrzyński

Podsumowanie dyskusji prasowej o zagadnieniu zawodowstwa na Węgrzech

Budapeszt Nep Sport 27.5.57

W niecały miesiąc od artykułu Pasztora, który zapoczątkował dyskusję o zawodowstwie i amatorstwie redakcja "Nep Sportu" zakończyła i podsumowała dyskusję. Bardzo skrótowe potraktowanie sprawy i pominięcie szeregu istotnych, poruszonych w dyskusji problemów sprawia wrażenie jakby przerwania dyskusji.

"Czy sprawa zawodowstwa jest u nas nieaktualna? - zadaje pytanie Nep Sport - Nie! Problem ten jest u nas nawet bardzo aktualny. Musimy bowiem rozwiązać problem zapewnienia bytu naszym wyczynowcom bez uciekania się do fałszywego amatorstwa. Dlatego też zagadnieniami tymi zajmują się towarzysze w Jugosławii i Polsce.

Jedną z głównych przyczyn mniejszego zainteresowania powyższymi sprawami u nas jest brak odwagi występujący nawet w niektórych naszych urzędowych środowiskach. Istotą jednak takiego a nie innego potraktowania zagadnienia zawodowstwa jest to, że w obecnej chwili musimy się przede wszystkim skoncentrować na odbudowie naszego sportu, na reaktywowaniu wyczynu. Tej sprawy zaś, rozwiązanie problemu amatorstwo - zawodowstwo, nie posunie naprzód. Rozstrzygnięcie tego zagadnienia musimy przesunąć na

na późniejszy okres, kiedy zaistnieje ku temu na Węgrzech odpowiedni klimat..."

W dalszym ciągu "Nep Sport" podkreśla, że nie ma obecnie na świecie czystego amatorstwa. W swojej formie różni się ono jednak od: "... nieludzkiego zawodowstwa eksploatującego w nielitosny sposób ludzi, poniżającego ich i czyniącego z nich szmaty..." Dla takiego sportu konkluduje redakcja nie ma u nas miejsca. "... Nie to jest ważne, że zawodnik dostaje pieniądze, ale to w jakiej sytuacji i zależności od tego się znajduje..."

Dalej przy zakończeniu artykułu redakcja akcentuje nową społeczną rolę sportu w społeczeństwie socjalistycznym:"...poziom sportu jest miernikiem kultury fizycznej narodu. Sport jest ponadto pięknym widowiskiem dostępnym dla najszerszych mas i w ten sposób, agituje on masy za uprawianiem. Sprawy wyczynu i masowości nieodłącznie się splatają. Konieczne jest więc wynagradzać tych, którzy swoją wirtuozją opanowania sportu propagują go jednocześnie".

bo 4-57-TO

Węgrzy angażują zagranicznego trenera

Budapeszt Nep Sport 7.6.57

Z dużym zadowoleniem przyjęto zaangażowanie trenera kolarskiego Gerharda Galinge z NRD, który objął treningi kadry węgierskich kolarzy. Jako główne zadanie postawiono przygotowanie do Wyścigu Pokoju w przyszłym roku.

Jednorazowy okres wędrówek dla węgierskich piłkarzy

Budapeszt Nep Sport 14.6.57

Komisja rządowa do spraw sportu zatwierdziła przedstawiony przez Węgierski ZPN wniosek na jednorazowy okres przechodzenia piłkarzy z klubu do klubu w dniach od 15 do 30.7. Jako motywację Związek podał konieczność skompletowania drużyn, wobec poniesionych w ub.r. strat oraz umożliwienie zawodnikom powrotu do reaktywowanych tradycyjnych klubów. Kontrolę nad właściwym przeprowadzeniem akcji będzie sprawowała specjalna powołana temu komisja.

Bukovi i Sos zapowiadają rezygnację

Budapeszt Nep Sport 9.5.57

Kapitan sportowy węgierskiego ZPN - Bukovi oraz trener państwowy Sos zapowiedzieli rezygnację ze swych stanowisk. Jako przyczyny obaj podali niesubordynację kierownictw czołowych klubów piłkarskich Węgier, które torpedują treningi kadry przez zatrzymywanie reprezentantów na treningach klubu. Ponadto kluby kontraktując wielką ilość międzynarodowych spotkań całkowicie rozkładają planowe przygotowanie reprezentacji do ciężkich zadań /eliminacje o mistrzostwo świata/. Prezydium Związku nie przyjęło rezygnacji i zapewniło Bukoviego i Sosa, że podejmie ostre sankcje w celu zapewnienia realizacji treningów kadry.

Węgrzy usilnie reaktywują pływanie

"Budapeszt Nep Sport" 10.5.57

Węgierski Związek Pływacki wobec ogromnych strat pływactwa podjął szereg ciekawych decyzji mających na celu szybkie podniesienie poziomu i powrót do światowej czołówki:

1. Przesunięcie dolnej granicy wieku w szkółkach pływackich /wyczynowych/ z 10 na 8 lat,
2. Powiększenie ilości szkółek tak, by na każdej pływalni istniała przynajmniej jedna szkółka,
3. wykorzystać okres wakacji do wzmożonej akcji nauki pływania wśród dzieci, przez organizację specjalnych letnich kursów,
4. dwa razy w tygodniu organizować na każdej pływalni popularne zawody pływackie dostępne dla wszystkich chcących spróbować swych sił.

Węgierskie kłopoty wokół warszawskiego turnieju szermierczego

"Budapeszt Nep Sport" 17.5.57

Wiele wrzawy wywołała na Węgrzech sprawa startu szermierzy w tradycyjnym szablowym turnieju 6 państw w Warszawie. Wobec braku szeregu kadrowiczów, którzy opuścili Węgry, kontuzji Kovacsa i wycofania się Karpati'ego OTSB zadecydowało wbrew

postanowieniu Węg. Zw. Szerm. o wycofaniu się z udziału w turnieju. Wywołało to ogromne oburzenie prasy i działaczy, którzy ostro przeciwstawili się tej decyzji. Warto przytoczyć tu zdanie wielokrotnego mistrza Karpati'ego:

"nie wolno sprawy stawiać w ten sposób, że jeżeli węgierscy szabliści mają przegrać to niech nie startują. Droga do powrotu na światowy prymat wiedzie przez porażki naszej młodzieży, ale tylko w ten sposób możemy wywalczyć nowe sukcesy."

Ostatecznie z kłopotów wybawiło Węgrów przesunięcie terminu odbycia turnieju na październik.

bo 4-57-TO

WSPOMNIENIA EMIGRACYJNEJ PRASY POLSKIEJ AUSTRALII Z POBYTU OLIMPIJCZYKÓW

Polska drużyna przyjechała wieczorem, 9 listopada. Autobus zajechał zwolna i chłopcy w niebieskawo-zielonych blezerach zaczęli się "wyładowywać" po kolei. Pierwsze polskie słowa,szczere jak uczucia pod wpływem których zostały wypowiedziane brzmiały:

"O rany boskie, ależ ja jestem połamany", na co reszta ryknęła śmiechem. Komendant, Altridge i ja stanowiliśmy "komitet" przyjęcia i widząc co się święci, jak najprędziej wyekspediowaliśmy gości na kwatery, po bardzo krótkim przywitaniu.

Na drugi dzień była niedziela i kilku z nich przyszło do biura z zapytaniem gdzie tu jest kościół. Speszyłem się okropnie i zakłopotałem, gdyż nie umiałem im zaraz odpowiedzieć i dopiero musiałem gorączkowo szukać w przewodniku po Ballaracie, aby dać im żądaną informację.

I od tego czasu "wieszałem się" przy polskiej drużynie jak tylko znalazłem wolny moment. Stwierdziłem, że są to wszyscy mili i naturalni chłopcy, większość wykształcona i inteligentna, swobodni w rozmowie i uprzejmi w obejściu. Kierownik wioślarzy, p.Edmund Ciesielski, był wzorem dobrego ułożenia i taktu, całą duszą oddany swemu wioślarstwu. Kiedy później, w czasie konferencji informacyjnej ktoś zwrócił uwagę na sympatyczną powierzchowność pana Ciesielskiego, przewodniczący Australijskiej Federacji Wioślarskiej, jowialny Charles Williams,zahuczał: "Jasna rzecz. Każdy wioślarz jest porządnym człowiekiem".

Zaprzyjaźniłem się z polską drużyną na dobre. Polubiłem ich wszystkich. I Kapłaniaka, który gdy został wyleczony z wysypki, w porywie wdzięczności pocałował w rękę siostrę szpitalną przed frontem całego personelu, wywołując zrozumiałą sensację. I Kocerkę, który był jednym z najpopularniejszych wioślarzy, a który zachował całe bogactwo swojego wielkopolskiego humoru. I sympatycznych olbrzymów Schwarzera i Jagodzińskiego, od których dowiedziałem się więcej o Polsce niż mogłem dotychczas

wyczytać we wszystkich tutejszych gazetach. I milutką Danusię Walkowiak, kajakarkę, która bardziej lubiła spać, niż jeździć na zabawy. W ogóle, nie było między nimi "słabego punktu", kogoś kto mógłby razić lub przyprawić o zniecierpliwienie, jak to często się zdarza.

Żegnaliśmy się bardzo serdecznie, wymieniając adresy i wyrażając nadzieję, że się jeszcze gdzieś zobaczymy. I zobaczyliśmy się wkrótce po tym, po Olimpiadzie, w Melbourne, na przyjęciu pożegnalnym urządzonym przez Polski Komitet Olimpijski. Ku mojemu zdziwieniu i wzruszeniu otrzymałem prześliczny prezent w postaci kilimu warszawskiego, wyhaftowanego w syreny, oraz kryształowej popielniczki z emblematem olimpijskim. Dowiedziałem się również z ust min. Reczka, że ceni on sobie i dziękuje mi za "pomoc i opiekę" jaką okazałem polskim zawodnikom w Ballarat.

Podobno niektóre"czynniki" w Kraju nie są zadowolone z osiągnięć polskiej drużyny olimpijskiej. Mnie się wydaje, że ci,którzy krytykują te osiągnięcia zapominają o fakcie, że drużyna olimpijska więcej zrobiła dla zbudowania pomostu między Polonią Australijską a Krajem, niżby to mogła zrobić najlepiej wyekwipowana i najbardziej wygadana misja dyplomatyczna.

bo 4-57-ZB

Wyk. PW ZPS, z.432, n. 200+20